

G A Z E T A L W O W S K A.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, plama ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 gr. 48 kr., na pocztamtach lwowskich 5 gr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 gr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku pisać się od wiersza w półkolumnie (drukłem garson) za pierwszy raz 3 kr., a za każde następujące raz tylko po 1 1/2 kr. m. konw. Za większe litery pisać się wedle tego lic na awycajny druk obciążone miejsca są. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N^o 6.

14. stycznia 1848.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Stany Zjednoczone Ameryki pół.

Hiszpanija: Nota pana Carsy. — Poróżnienie się Espartera z Van-Halenem. — *France littéraire* o życiu generała Zurbarano.

Anglija: Kapitan francuzki w Chinach. — *Standard* o sprawie barcelońskiej.

Francyja: Gratulacje Nowego Roku. — Spodziewane zagajenie izb mową z tronu. — kwestyja o fabrycyi cukru.

Prusy: Życie i śmierć arcybiskupa Dunina.

Turcyja.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Spław Dniestrem. — Fabrykacyja cukru we Francyi.

Dodatek nadzwyczajny.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Podług dzienników wychodzących w Nowym Orleanie, uzbrojono w Hawannie wyprawę przeciw wyspie hajtyjskiej. Powodem do tej wyprawy ma być to, że mieszkańcy wyspy Hajty wbrew uchwałom mocarstw europejskich, które uznały ich niepodległość, uzbroili mały statek, który gdy do Porto-Rico zawinął, przez tamtejsze władze zagrabionym został. W odwet za to, mieszkańcy wyspy Hajty uzbroili korwetę i zabrali kilka hiszpańskich kupieckich okrętów. Jeneralny gubernator na wyapie Kuba, dowiedziawszy się o tém, odkomenderował wszystkie hiszpańskie statki wojenne w Ameryce Południowej do Porto-Rico, z kąd przeciw wyspie Hajty odpłynąć mają. Cała morska siła tegoż ostatniego ma być złożona z nadmienionej korwety o dwudziestu czterech działach. — Podług listu z Hawanny

pod dniem 16. listopada, zawartego w *Indicateur de Bordeaux*, wysłał pomieniony gubernator fregatę, korwetę i statek parowy dla odebrania hajtyjskiej korwecie, której osada składa się z samych Murzynów, zagrabionych z sześciu hiszpańskich okrętów kupieckich.

Hiszpanija.

Z Marsylii d. 29. grudnia. W dłuższym artykule który wczoraj dzienniki *Sémaphore* i *Gazette du Midi* udzieliły, zbija pan Carsy, były prezydent dyrygującej Junty w Barcelonie, rozprawy i rezonowania angielskich dzienników a osobliwie *Morning-Chronicle*, któremu formalne daje *dementi*. Oświadczą, iż rozruchy z dnia 14. i 15. listopada spowodowane były jedynie niesłychaną nędzą, w której wiele osób cywilnych i wojskowych popadło. Zamiast zapobieżenia tej niedoli, obrońców praw swoich niesłusznie uwięziono, do tego jeszcze zgubny traktat z Angliją ogłoszono. Carsy i jego towarzysze aż do ostatniej chwili bronili zasad raz wypowiedzianych, i tylko przemożnej ustępującej sile udali się w ucieczkę. — Jako dowódcy powstania szanowali sumiennie wolność i bezpieczeństwo osób i majątków. — walczyli tylko za wolność narodu. Pan Carsy przyznaje, iż Junta z funduszu publicznego otrzymała 250000 franków, lecz temi pieniędzmi pokryła rozmaite nieodzwonne wydatki, spowodowane nawałem okoliczności. Narodowej gwardyi i uzbrojonym obywatelom wypłacano regularnie po 25 *sous* dziennie, a wielu szefom i innym oficerom po większej części właśnie takim, którzy teraz są nieprzyjaciółmi ludu, całkowitą dawano pensyję. Pan Carsy, obroniwszy się w ten sposób przeciw wszystkim zaskarżeniom i zarzutom dziennika *Morning-Chronicle* mowi w końcu, iż wszelkie skargi na pana Lesseps były to głupie, dziecinne plotki. Prawda prędzej czy później wyjdzie na jaw, a jakkolwiek ten energicznie napisany artykuł sądzić będą, należy on nie-

zawodnie do ważnych aktów najnowszej hiszpańskiej historii.

Najnowsze wiadomości z Barcelony pod dniem 23. grudnia, zawarte w *Journal des Debats* z d. 30go, donoszą: »Rejentowi, który wczoraj wyjechał ztąd do Walencji, towarzyszył generałny kapitan van Halen, polityczny przełożony Gutierrez i komendant miasta, generał Savala aż do Villafranca o 10 mil od Barcelony, z kąd w wieczór powrócili. Nowomianowany generałny kapitan Seoane przybył przed samym odjazdem Rejenta, z którym miał tajną konferencyję. Van Halen pozostał bez posady w Barcelonie. Mówią, że Rejent chciał mu na rezydencyję przeznaczyć Saragossę, lecz generał ten, zmartwiony, że go niczem niemianowano, chociaż do wielu gwałtownych postępów służył za narzędzie, odgrażał się wydać memoriał zawierający prywatne listy Espartera, któreby bardzo niekorzystne światło na sprawy barcelońskie rzuciły. Taka pogłoska krąży po całym mieście. Dzienniki nie udzieliły dokładniejszych szczegółów o tych listach i memoryjale. Utrzymują, że Rejent w czasie swego długiego pobytu w Saryi, dla osobistego bezpieczeństwa nie przestał otaczać się jak największymi środkami przeczorności. Dóm, który zamieszkiwał, nie opuścił jak tylko raz dla udania się z eskortą złożoną z kilku szwadronów do pobliskiego na wsi pałacu. Nigdy niewidziano go przechadzającego się w ogrodzie, ponieważ inne domy nad niektóre części tego ogrodu wystawały. Może to są tylko bajki zmyślone przez Katalończyków, którzy nienawidzą Espartera, i zamiast księciem zwycięstwa, teraz go księciem tchórzostwa, (*duque de la Cobardia*) nazywają.

Pierwszy numer wychodzącego w Paryżu peryjodycznego pisma *France littéraire* zawiera następującą wiadomość o hiszpańskim generale Zurbano: »Zurbano, inaczej zwany *Varia*, urodził się w włości Rioja, gdzie ojciec jego profesyją szynkarską a od czasu do czasu także rozbojem przy gościńcach się trudnił. Najstarszy jego syn, *Marcin Zurbano* zajmował się niejaki czas témże samém rzemiosłem, lecz wkrótce porzuciwszy je, chwycił się zyskowniejszego zarobku, to jest przemysłnictwa, Tém rzemiosłem równie jak i wycieczkami na publiczne gościńce, trudnił się ciągle lat kilka. W roku 1830 w towarzystwie kilku podobnych sobie kolegów wpadł do domu majątnego proboszcza i przywłaszczył sobie sumę 12000 piastrow. Sąd sprawiedliwości wydał nań wyrok śmierci, lecz

Zurbano umiał ująć bacności jego i umknął do Portugalii. Tam zostawał pod tę porę, gdy dywizya generała Rodila wkroczyła do Królestwa dla wyparcia z kraju Don Karlosa. Zurbano, jak się zdaje znalazł sposobność wyświadczenia przysługi wojsku Królowej. Generał Rodil polecił go królewskiej łasce, a w krótkce potem Don Pio Pita Pizarro, cywilny gubernator w Logrono wyjednał mu zupełne ułaskawienie. Zaraz potem stanął Zurbano na czele uzbrojonej garstki partyzantów i udawszy się pod rozkazy generała wojska północnego, odznaczał się przy każdej sposobności okrucieństwem i zuchwałem postępowaniem. Wszelako wojskowy stopień otrzymał aż wtedy, gdy go *Espartero* za narządzie do swoich zamiarów użyć postanowił, Zurbano miał jawny udział w krwawych wypadkach, w których generał *Mendivil* roku 1830 poległ pod Vitoriją; wszelako w chwili, gdy sąd sprawiedliwości zamierzał na wytoczyć proces, przybycie *Espartera* położyło tym prześladowaniom tamę, a Zurbano pozyskiwał coraz większe zaufanie u naczelnego generała. Odtąd nieprzestawał on wywdzięczać się Rejentowi. Postępowanie jego w miesiącu października w Bilbao, i podczas ostatnich wypadków w Barcelonie, jest powszechnie wiadome.

Dziennik *Phare des Pyrénées* z dnia 28. grudnia donosi, co następuje: W Geronie panuje jeszcze terroryzm. Z Figueras, gdzie wielu aresztowano, znaczna część mieszkańców uciekła w góry albo do Francji. Powiadają że generał *Urrutia* równie srogi jak Zurbano objął dowództwo prowincyi Gerona, a Zurbano ma dowodzić czynném wojskiem w wyższej Katalonii. Przybywający z Gerony utrzymują, że Zurbano chory, nie wstając z łóżka, kazał 21. grudnia cztery osoby rozstrzelać.

.Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 29. grudnia. Gazeta *Times* zapewnia, że jest upoważniona donieść, iż pogłoska zawarta w kilku dziennikach: jakoby książę Wellington dla słabości swego zdrowia chciał złożyć posadę naczelnika izby wyższej, a lord Stanley miał być wyniesionym na para dla zastąpienia go na téj posadzie, jest zupełnie bezzasadne.

W katolickim kościele w Galway w Irlandyi wydarzyło się piérszego dnia Bożego Narodzenia wielkie nieszczęście. Jeszcze nabożeństwo nie było się zaczęło, gdy między 5000 osobami, które dółną nawę kościoła i górną w około ciągnącą się galeryję zapełniały, po-

wstał nagle krzyk, że się ta ostatnia wali. Ścisk i natłok, który przez to powstał na galerii, był przyczyną, że się istotnie kilka drewnianych słupów poręczowych złamało. To sprawiło najokropniejsze zamieszanie, gdyż każdy z obecnych obawiając się niebezpieczeństwa, którego wcale nie było, starał się czém prędzej umknąć. Wielu skoczyło z galerii na głowę tych, którzy na dole w kościele stali; inni zaś rzucali się z okien na ulicę. Skutki tego straszego popłochu były okropne; 35 osób nieżywych zanieśiono do domu i obawiano się, aby do wieczora jeszcze 10 do piętnastu życia nie zakończyło. Większa jeszcze liczba osób połamała sobie nogi i ramiona, albo też w inny sposób ciężko uszkodzoną została.

— dnia 30. grudnia. List z Malty zawiera bliższe wiadomości o wspomnionem już wmięszaniu się kapitana francuskiej fregaty *Erigone* znajdującej się na chińskim morzu, do układu o pokój między Angliją a Chinami. Fregata wspomniona stała naówczas na rzece Yangtsekiang, i kapitan, podług doniesienia człowiek zręczny i chytry, udał się na statku do Nankingu i potrafił dostać się aż do kajuty na okręcie *Kornwallis*, w której traktat został podpisany. Sir William Parker nie chciał go wręcz nie puścić, chociaż to natrętne przybycie miłém mu wcale nie było. Chciał on później z własnej grzeczności, a nie z przymusu przedstawić kapitana komisarzom chińskim. Pisarz listu w końcu zapytuje, coby powiedzieli Francuzi, gdyby w podobnych okolicznościach kapitan angielski wdzierał się na pokład francuskiego admirałskiego okrętu.

W sposobie wyrażania się o Francyci dzienników ministeryjalnych nagła zaszła zmiana. *Morning-Post* umieściła formalną apologiję postępowania francuskiego konzula w Barcelonie, a *Standard*, który jeszcze przed kilku dniami to postępowanie surowo naganiał, dziś tak się odzywa: »Uważamy, że pisma opozycyjne ciągle jeszcze usiłują zażęgać niezgodę między Francycją a Angliją. Postępowanie francuskiego konzula w Barcelonie jest obecnie pobudką do podburzania. Lecz my byśmy zapytali, co konzul francuski w Barcelonie obchodzi rząd angielski? Powstanie w tém mieście wybuchu, konzul francuski w czasie tego powstania i po niem miał się nieprzyzwyczajnie sprawać. Przypuścimy, że to wszystko prawda, przypuścimy nawet, żeby konzul francuski był głową tego powstania. I gdyby to powstanie zamiast, że tak smutny wzięło koniec, było się powiodło, wtedy jeszcze byśmy utrzymywali, że to dla rządu angielskiego obojętne.

P. Lesseps tylko swojemu rządowi winien zdać sprawę ze swego postępowania, a rząd jego tylko hiszpańskiemu rządowi za nie odpowiada. Czytając rezonowania pism opozycyjnych mniemaćby można, że w Hiszpanii wcale niema rządu, i że kierowanie hiszpańskimi sprawami do rządu angielskiego należy. Skoro tak się odzywają w Anglii, dziwić się nie można, że pisma francuskie na rządy hiszpańskiego Rejenta z zawiścią poglądują. — Zmianę w sposobie wyrażania się o Francyci *Standard* sam tłumaczy w ten sposób, iż potrzeba unikać wszelkiego bezzasadnego oskarżania Francyci w chwili, kiedy Anglija ma z nią do rozwiązania bardzo trudne pytanie względem traktatu o handel niewolnikami.

— dnia 31. grudnia. O'Connell przesłał naddozorcom irlandzkiej ustawy o ubogich, długie pismo, w którym objaśnia, iż ustawa ta zmienawidzona w całej Irlandyi, i że prędziej czy później doprowadzi mieszkańców do powstania powszechnego, jeżeli téj ustawy nie zmienią w sposób inny, któryby dla nieszczęśliwych mieszkańców Irlandyi był znośniejszy.

Francycja.

Z Paryża dnia 31. grudnia. *Moniteur parisien* doniósł wczorajszego wieczora, że ustawa o cukrze już 10. stycznia, t. j. nazajutrz po otwarciu izb będzie wniesiona. To po bardzo żywych rozprawach rada ministrów uchwaliła. Na wstępie posiedzeń wnosząc kwestycję materyjalną, spodziewa się ministeryjum część izby zainteresować i zapobiedz politycznym sporom. Uciśnienie fabrykacyi cukru w kraju znajdzie zawsze w izbach żywy opór. Wprawdzie część fabrykantów oświadczyła gotowość do zamknięcia swoich fabryk za wynagrodzeniem, lecz właśnie to wynagrodzenie może stać się jabłkiem niezgody, gdy się o ilość jego wcale dotąd nie zgodzono. Zdaje się, iż ministrowie chcą mieć wzgląd tylko na wewnętrzny stan, i wartość fabryk według terażniejszego ich stanu, lecz strona przeciwna, przypisując ministeryjalnemu wpływowi upadek fabrykacyi cukru z buraków, daleko wyższych wynagrodzeń domagać się będzie.

Od wyjścia rozporządzenia królewskiego o mianowaniu ministrów Stanu, przyjmował Król w prywatnem posłuchaniu pp. Pasquier, Decazes, Vigiér, księcia Reggio, Rosamel, Mollien, Gasparin, de Remusat i de Fecensac, którzy na liście nowo mianowanych ministrów stoją.

Wczoraj rozeszła się pogłoska, że się rządowi udało, uzyskać od rządu angielskiego ważną

zmiany w traktatach z r. 1831 i 1833, i że ten przedmiot będzie w izbach wniesiony. Uważamy jednak tę rzecz za bardzo wątpliwą, bo choćby w istocie lord Aberdeen porobił koncesyje, przeciw panu Guizot dobrze wiadomo, że większa część deputowanych ze strony konserwacyjnej oświadczy się przeciwko samemu zasadzie przetrzāsania okrętów, a tém samym przeciwko jakimubądź traktatowi w tej mierze.

Jacques Besson powtórnie skazany na śmierć, oświadczył, że przeciw wyrokowi uda się do sądu kasacyjnego.

Zdaje się już rzeczą niewątpliwą, że posiedzenie izb zagajone będzie mową z tronu. Kto jeszcze o tém powątpiewa, niech tylko przeczyta półurzędowe oświadczenie wczorajszego wieczora w *Moniteur parisien* umieszczone. że ministrowie 10. stycznia, to jest nazajutrz po otwarciu izb, wniosą ustawę o fabrykacy cuku. Gdyby nie było mowy z tronu i gdyby ją zastąpiło tylko tak zwane *Exposé ministeriel*, wtedyby ministeryjum projekta do praw wniosło tegoż samego dnia, jako dodatek do *Exposé*. Odłożone więc na 10ty styczeń wniesienie ustawy dowodzi dostatecznie, że w dniu 9. czynności parlamentarskie rozpoczną się mową z tronu.

— dnia 1. stycznia. Wczoraj wieczór i dzisiaj zrana z powodu nowego roku w tuileryjach przyjmowano bardzo wiele osób. Urzędowe mowy gratulacyjne zwykłym szły tokiem, tylko było troche smętno, gdyż wszyscy mniemali, iż wypada wspomnieć o śmierci Księcia Orleańskiego. Król wprawdzie wyglądał zdrowo, lecz w rysach jego twarzy przebija się głęboki smutek. Do deputacyi izby przyłączyło się do 350 deputowanych.

Mówią w Faubourg St. Germain, iż Książę Bordeaux uda się w marcu w drogę do Petersburga.

Revue de Paris udziela wiadomości, że admirał Duperré chce wystąpić z gabinetu, jego zdrowie niedozwala oddawać się publicznemu życiu. Mylna więc była wiadomość, że rozstórki między ministrem marynarki a jego kolegami, były do tego pobudką. Ministrowie obawiając się, że przez wystąpienie pana Duperré z gabinetu, ministeryjum dozna wstrząśnienia, życzą sobie, ażeby wykonanie swego zamiaru odroczył, na co zaś admirał zezwolić nie chce. Jako następcę pana Duperré wymieniają już wice-admirała Mackau, który ma sławę walecznego marynarza i zręcznego dyplomaty.

Mówiąc o poselstwie amerykańskiem, w którym prezydent Tyler zaprasza mocarstwa eu-

ropejskie do uwolnienia się od traktatu przetrzāsania okrętów, dodaje *Journal des Debats*: „Zjednoczone Stany w właściwem znajdują się położeniu. Od dawna nie chciały się wdawać w żadne stosunki mocarstw europejskich. Ich stanowisko więc do traktatu przetrzāsania okrętów jest bardzo proste. Im nie potrzeba zrywać żadnych zobowiązań, które gdzieindziej od lat 10 istnieją.“ Podobne oświadczenie dziennika ministeryjalnego w przedjutrze zagajenia izby, ani na chwilę nie pozwala nam wątpić, iż ministeryjum francuzkie traktaty z roku 1831 i 1832 utrzymać zamierza, chociaż *National* uważa rzeczą bardzo łatwą, zerwać ten traktat, gdyż Anglija niema ochoty, z Francją lub Ameryką prowadzić wojnę.

Prusy.

Z Poznania dnia 2. stycznia. Uzupełniając doniesienie Gazeiy tutejszej o śmierci ś. p. JW. Dunina, Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, zaszłej na dniu 26. m. z. o godzinie 3. po południu, dodajemy tu bliższe szczegóły, tyżące się życia tegoż arcybiskupa.

Ś. p. Marcin Dunin, urodził się we wsi Wał zwanój, pod Rawą, na Mazowszu, w d. 11. listopada 1774 roku, z ojca Felicyjana, z matki Brygidy z Szczakowskich. Naukowe swe wykształcenie powziął pierwiastkowo w szkołach pojezuickich w miasteczku Rawie, później zaś w gimnazyum bydgoskiem, gdzie przez stryja swego X. Wawrzyńca Dunina, kanclerza kapituły wrocławskiej, był utrzymywany. — Przejęty chęcią poświęcenia się stanowi duchownemu, udał się później do Rzymu, gdzie od r. 1793 do 1797 zostawał, utrzymywany będąc kosztem instytutu *Collegium germanicum* zwanego, w którym odbył kursa teologii. Tu odebrawszy wszystkie wyższe święcenia, powrócił jako kapłan na ziemię ojczystą. Po krótkim pobycie przy biskupie Turckim w Krakowie, zaszczycony został godnością kanonika dyecezyi kujawskiej (r. 1800). W pięć lat później otrzymał probostwo w Służewie, które zrezygnowawszy w r. 1810, objął w tymże samym roku probostwo w Kcyni. Wielki szacunek i zaufanie, jakie zjednał sobie dotychczas ś. p. Dunin, utworowały mu drogę do kanonii w kapitule gnieźnieńskiej, na którą już w dniu 2. maja 1808 był instalowany, a o kilka lat później zaszczycony został prelaturą kanclerza téżże kapituły, tudzież urzędem krókradcy szkolnego. Przeniosłszy się wreście do Poznania, pozyskał w r. 1824 kanoniją przy tutejszym kościele metropolitalnym. Po śmierci ś. p. Wolickiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego

i poznańskiego, zaszedł na dniu 21. grudnia 1829, obrany został prałat Dunin jego następcą i odebrał poświęcenie na Arcybiskupa w dniu 40. lipca 1831. — Sprawując zarząd dwóch tych archidiecezji przez lat dwanaście, pozyskał rządką miłość i przywiązanie tak u duchowieństwa jako i u wiernych, czego najjawniejszym dowodem był czuły udział, jaki mu zwłaszcza w ostatnich latach jego życia, we wszystkim, co go spotykało, okazywano; — sam zaś Najjaśniejszy Monarcha nasz, na znak przychylności raczył zaszczycić go w roku upłynionym gwiazdą orderu Orła czerwonego. Kiedy po doznanych trudach i nieprzyjemnościach, jakie w ostatnich czasach wywołała okoliczność małżeństw mieszanych, kosztować już zaczął zmarły w Bogu arcybiskup spokojniejszych chwil i oddał się całkiem na usługę wiernych obudwóch archidiecezji, niosąc im pomoc i pociechę religijną przez udzielanie Sakramentu bierzmowania po wielu miejscach, zbliżyła się niestety smutna chwila odwołania go do innego życia. Będąc słabych już z urodzenia sił, starał się pielęgnować je przestrzeganiem ścisłego porządku i umiarkowania w swém życiu, a łagodny i spokojny temperament wpływał korzystnie na ich utrzymanie. W ostatnim atoli roku dało się dostrzegać na nim większe coraz wycieńczenie, które w nim samym wzbudzało przeczucie zbliżającego się schyłku. Jakoż, lubo usłuchał rady, aby dla wzmocnienia swego użyć wód w Marienbadzie, powrócił atoli z nich słabszym i z niewątpliwymi znakami niemocy żółciowej, która przy niejakiach chwilowych polepszeniach, groźniejszą coraz w swych następstwach przybierała postać, aż wreszcie, pomimo wszelkiej pomocy lekarskiej, na jaką tylko taż sztuka w swym dzisiejszym postępie zdobyć się zdoła, po wczesnym usposobieniu się na drogę wieczności śś. Sakramentami, zasnął spokojnie snem śmierci.

(Gaz. Poz.)

Turcyja.

Z Konstantynopola d. 14. grudnia. Wydany przez Sultana *Hatti-Szeryf* o przyszłym zarządzie Libanu, zawiera prócz rzeczy wiadomych, dla Druzów i Maronitów zapewnienie wolności wyznań i własności, a zatem ustąpienie z Beteddinu i ze wszystkich miejsc, które w górach zajmowali Turcy, i odwołanie wszystkich dotąd w Syrii zatrzymanych milicij albańskich. Sir Stratford Canning już wysłał umyślnego posłańca do pułkownika Rose do Bajrutu, aby o zaszłym rozporządzeniu Wysokiej Porty dokładnie go uwiadomić i polecić mu, żeby wszel-

kim wpływem, jaki ma na Maronitów, wspierał tureckiego Baszę Saidy w niezwłoczném wykonaniu rozporządzeń Wysokiej Porty, która wszyscy europejscy posłowie pochwalili.

Echo de l'Orient donosi z Konstantynopola pod dniem 13. grudnia: Oświetlenie ulic na przedmieściu Pera, które już cokolwiek szerzyć się zaczynało, zostało przeszłego tygodnia od rządu zakazane. Powód, który przelożoną władzę do tego spowodował, jak słyhać, miał być ten, iż się zabrano do tego przedsięwzięcia, nie pozyskawszy piérwój od rządu upoważnienia.

N O W I N Y.

Chociaż dyrekcya teatru nauczona doświadczeniem, wszystkie niedogodności na reducie piérwszej uważane, usunęła, jednakowo reduca druga się nie powiodła, bo osób w łóżach i na sali było zaledwie 300, i tylko kilka masek się błąkało po sali. Może wieść o terażniejszym urządzeniu reducy na przyszłość liczniejszą publiczność zgromadzi. Obie sale są zrównane i woškowaną posadzką wyłożone — bufet umieszczony w oddaleniu na scenie, przy wejściu do sali jadalnej; oświetlenie, muzyka na balkonie umieszczona, ubranie sali, nic do życzenia nie zostawiają.

Zapowiedziany koncert pana Bauer, wiolonczelisty nadwornego teatru wiedeńskiego, odbędzie się w piątek 20go b. m. w gustownie odnowionej sali towarzystwa muzycznego, dawniej reutowej. On sam da się słyścić w trzech sztukach, panna Wolf i pan Hofmann odśpiewają aryję, a pan Kessler odegra nową romancę własnego utworu.

Teatr amatorów na korzyść ubogich, już dawniej przez nas zapowiedziany, podobno 28go t. m. dany będzie. Sztuki do tego wybrane są: *Szlachta czynszowa*, znana krotochwila i *Lis w obrotach*, komedja jednoaktowa, a w niemieckim: *Die Kirschen*, komedya Feldmanna.

Pani Klauer, znana już dawniej artystka sceny niemieckiej, wystąpi wkrótce na polskiej scenie w głównej roli w komedji Szekspira: *Recepta na złośnicę*.

Pani Frontini, artystka dramatyczna i śpiewaczka przy niemieckiej scenie, umarła pozawczoraj na gorączkę nerwową.

Pani Calamari, śpiewaczka opery włoskiej w Odessie, przybyła do Lwowa, i zamysła stale tu zamieszkać i trudnić się dawaniami lekcji śpiewu.

Jeden z znakomitszych pianistów terażniejszych, pan Smolar, wracając z podróży wza-

wodzie sztuki do Petersburga przedsięwziętj, zamysła przez niejaki czas bawić we Lwowie. Słychać, iż niezadługo w jakimś koncercie wystąpi.

Bardzo wygodną rzeczą, gdy opera niezupełnie się powiedzie, winę składać na kapelmistrza, iż kilka zmylił *tempów*. Tak jakiś pan Sewer w *Leseblätter* obwinia naszego znakomitego skrzypka i dyrektora orkiestry, pana Serwaczyńskiego, iż był powodem niezupełnie pomyslnego powodzenia opery, gdyż dyrygując w miejscu chorego kapelmistrza pana Rocy, zmylił kilka *tempów*. Czyliż lwowska opera tak ma dobraną orkiestrę i śpiewaków, że krytyk w całej operze nic innego nie znalazł, jak tylko, że opera dobrzeby się była powiodła, gdyby pan Serwaczyński nie był zmylił jednego taktu! O zawiści z uprzedzenia, czyli raczej uprzedzenie z zawiści!

Bawi tu od niejakiego czasu, w przejeździe do Stambułu, komisant fabryki szkła różnobarwnych w Czechach. Zamówiono od niego między innymi dla kapituły archikatedralnej lwowskiej szkła do trzech okien u wielkiego ołtarza i do nowego pałacu arcybiskupiego.

Wkrótce ujrzymy na naszej scenie dwie nowe sztuki z francuzkiego: *Alwa, czyli: Dwie matki*, i *Leon, czyli: Syn nieznanych rodziców* Piérwsza dana będzie w przyszłym tygodniu. W tych obu sztukach występowała u nas sławna pani Georges.

Fiat aplicatio! *Allgemeine Theater-Zeitung* mówi, iż umieszczona w dzienniku *Wanderer* wiadomość ze Lwowa o rozporządzeniu dyrekey teatru, mocą której aktorowie za wstęp do teatru płacić mają — przypomina podobne postępowanie dyrektora teatru, Fröbela, który przed niemal czterdziestu laty w Aszaffenburgu wyprawiał szarlataneryje. Miał zwyczaj puszczać role sztuk na licytacyję. Kto dał więcćj, ten otrzymał rolę. Ta spekulacyja teatralna nie mało mu napędzała grosiwa, tak, iż często miał czém tygodniową gażę opłacić. Razu jednego przy rozdaniu ról ze sztuki Szylera: *Zbójcy*, łechtał aktorów temi słowy: »Oto trzymam w ręku pięknego Karola Moor! Dziesięć lub dwadzieścia razy może być przywołanym. Dwa złote reńskie nie będzie za wiele, nie prawdaż? I Amelia ujdzie jako tako, wprawdzie niemilosiernie zawodzi, ale przy końcu może potężnie zachyrczyć, gdy ją kochanek przebija. Jeden złoty reński, trzydzieści krajcarów, co,

zgoda? — Franciszek Moor, poczwara z wierzchu, ale we środku klejnot piérwszej wody, wart pomiędzy braćmi czterdzieści i pięć krajcarów; ośmnaste arkuszy roli, to nie fraszka, nie schodzi z desek, nie raz go nawet przywoływano. — Za Rollera, który się oderwał od szubienicy, sześć duków. — Za Szwajcara, który wszystko ogniem niszczy i straszliwie ryććć musi, czterdzieści i pięć krajcarów!

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

Wykaz spławu Dniestrem pod Zaleszczykami w roku 1842.

(Z korespondencyi prywatnej.)

Według szczegółowych doniesień z Zaleszczyk, w »Gazecie« naszej w ciągu roku 1842 umieszczonych, spławiono w tymże roku Dniestrem koło Zaleszczyk ogółem: 11 płytew, 2 czajki, 63 galarów, 220 tratów związanych z 27,251 jodeł, 103,409 tarcie miękkich, 13,816 bali miękkich, 1,085,000 dranic, 1060 kóp łat rzniętych i 3,869,267 gątów.

Terazniejszy stan fabrykacyi cukru z buraków we Francyi.

(Preus. Staatszeitung nro. 557 z r. 1842.)

W ostatnich latach liczba fabryk cukru z buraków we Francyi nie wiele się zmieniła, i jest ich teraz w tym kraju w ogóle od 364 do 366, a mianowicie: 157 w departamencie północnym, 76 w departamencie Pas de Calais, 37 w departamencie Somme, 34 w departamencie Aisne, a reszta po innych departamentach porozrzucona. W roku 18⁴⁰/₄₁ fabryki te wydały ogółem 8,363,205 kilogramów *) cukru, w roku 18⁴¹/₄₂ już 10,631,618 kilogramów, czyli o 2,268,413 kilogramów cukru więcćj. Te, z urzędowych źródeł wzięte podania przekonywają, że we Francyi cukier z buraków coraz bardziej się upowszechnia.

*) Jeden kilogram czyni prawie 2 1/2 funt. polskich.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Zabobon, czyli: Krakowiacy i Górale*, opera w 3 aktach. (Część druga.)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ncr. 2. Rozmaitości.)

Literarische Anzeigen

der

Buchhandlung des Eduard Winiarz

(vormals Wild & Sohn)

in Lemberg und Czernowitz.

☞ Haltet immer ein gewähltes Lager des Neuesten der deutschen, französischen und polnischen Literatur. — Eine große Auswahl von Musikalien, Kupferstichen, Lithographien — elegante Briefpapiere, Albums und andere Kunstgegenstände. — Bestellungen auf literarische und Kunstartikel, Pränumerationen auf periodische Werke und Journale werden durch regelmäßige wöchentliche Sendungen auf das pünktlichste und schnellste besorgt.

Anzeige.

Im Verlage von Gottlieb Haase Söhne in Prag erscheint und ist durch alle Buchhandlungen und k. k. Postämter der k. k. Monarchie zu beziehen:

Das Panorama des

Universums

zur erweiternden Belehrung für
Jedermann und alle Stände.

Diese Zeitschrift theilt dem Lesers ihre Titel entsprechend, Erzählungen und Sagen mit, vorzüglich solche die außerdem, daß sie durch eine interessante, spannende Handlung anziehen, auch Blicke in Character, Sitten und Lebensweise eines Volkes oder eines Zeitalters thun lassen. Ueberdies bringt das Panorama das Neueste und Interessanteste aus der englischen, französischen und slavischen Reiseliteratur, vorzügliche Reiseabenteuer etc. So oft ein Land oder Volk in der Zeitgeschichte besonders hervortritt, werden in einer, aus den verlässlichsten und neuesten Quellen geschöpften Zusammenstellung dessen Zustände und Verhältnisse dargestellt. Alle wichtigen Erfindungen, Entdeckungen, Elementarereignisse, so wie wichtige

Zeitneuigkeiten (so weit selbe nicht ins Gebieth der Politik gehören) werden in der reichhaltigen Rubrik „Miscellen“ mitgetheilt.

Das Panorama erscheint in Monatsheften zu 4 Großquartbogen. Jedes Monatsheft bringt nebstbei: 2 Stahlstiche, darstellend merkwürdige Städte, interessante Bauwerke, pittoreske Landschaften und stets durch passende Texte erklärt.

Den 15ten eines jeden Monats wird ein Heft ausgegeben. Der Pränumerationspreis ist ganzjährig: 3 fl. C. M., halbjährig 1 fl. 30 kr. C. M.

Leitschuer's vollständige theoretisch-prakt. Anleitung zur geschmackvollen
Verfertigung aller Arten von

Papparbeiten, als Toiletten,

Etuis, Arbeitstaschen und Körbchen, immerwährend der Kalender, Häuser, Festungen, Thürme, Vasen und einer Menge anderer Gegenstände, nach den neuesten Methoden und Modellen, ingleichen zur

Pappen- und Spielkarten-

Fabrication

und der Verfertigung den gaufrirten-satinirten u. vergoldeten Papiere, Firnisse, brillantesten Verzierung und Strochbelegung. Zweite durchaus neu bearbeitete und verbesserte Auflage von C. Schmied. Mit 85 Figuren auf 9 Lafein und einer calligraphischen Vorschrift zu einem immerwährenden Kalender. 8. 1 fl. 30 kr. C. M.

**Alloli's deutsche Bibelübersetzung für
Katholiken in einem Bande.**

Die diesmalige 5te Auflage der von Sr. Heiligkeit
dem Papste approbirten einzigen

deutschen Uebersetzung

der heiligen Schriften

des alten und neuen Testaments

von

Dr. Jos. Frz. Alloli,

gibt dieses Buch der Bücher, diesen Grundpfeiler
christlichen Glaubens, in einer dem hohen Werthe
des göttlichen Inhaltes, angemessenen Gestalt, und
mit Freuden wird sich der katholische Christ in den
Besitz dieses Urquells unerschöpflichen Trostes und
freudiger Zuversicht setzen.

Um auch den Unbemitteltesten die Anschaffung zu
erleichtern wird diese gegenwärtige Auflage

in einem Bande nicht allein

**die schönste, sondern auch die
wohlfeilste**

die bisher gedruckt wurde, sie erscheint in 24 Lie-
ferungen, wovon die erste bereits an alle solide
Buchhandlungen verschickt wurde und zur Einsicht
ausliegt. Alle 14 Tage wird regelmäßig ein Heft
versendet, so daß in einem Jahre das Ganze com-
plet ist.

Der Preis jeder Lieferung ist 24 kr.

In der Brillantausgabe mit farbigem Drucke,
vergoldeten und gemalten Anfangsbuchstaben 1 fl.
30 kr. C. M.

Indem sich die Verlagsbuchhandlung, die zur Her-
stellung dieser wahrhaften Prachtausgabe keine Ko-
sten und Mühen gescheut hat, an die hochwürdig-
ste und hochwürdige Geistlichkeit noch besonders die
ergebene Bitte erlaubt, sich der Verbreitung dieses
ewig heiligen Buches gütigst anzunehmen, und da-
durch zu Gottes Verherrlichung und Erkenntniß
beizutragen, erseheth sie zu ihrem Beginnen des
Höchsten Segen.

Landshut in Bayern, im December 1842.

v. Vogel'sche Verlagsbuchhandlung.

So eben ist erschienen und in allen Buchhandlun-
gen vorräthig:

Die Physik

in

ausführlicher populärer Darstellung.

Nach dem
gegenwärtigen Zustande dieser Wissen-
schaft, mit den bis auf die neueste Zeit
darin gemachten Erfindungen und
Entdeckungen,

für die

Gebildeten beiderlei Geschlechts,

bearbeitet von

Dr. J. H. M. v. Poppe,

Hofrath und Professor zu Tübingen, Ritter des
Ordens der Württembergischen Krone.

Mit 292 Abbildungen auf 20 Tafeln.

Das Ganze besteht aus 7 Lieferungen, deren jede
45 kr. C. M. kostet. Die erste Lieferung steht Je-
dermann zur Einsicht zu Diensten.

Der

Teutsche Kaisersaal.

Vaterländisches Gemälde

von

Wilhelm Zimmermann.

Mit dreißig Original- Stahlstichen

von Meisterhänden gezeichnet und gestochen.

Verikonformat, feinstes Papier, klarer Druck.

In fünfzehn Lieferungen. 10 fl. Elegant gebun-
den 11 fl. C. M.

Eine Geschichte der teutschen Kaiser vom Beginne
des teutschen Reiches bis auf die neueste Zeit, ver-
herrlicht durch gelungene bildliche Darstellung der
bedeutungsvollsten Ereignisse (von der Krönung Karls
des Großen in Rom bis zur Krönung Ferdinands
I. in Mailand) ist hier in einem Prachtwerke ver-
einigt, das sich den Namen:

wahrhaft teutsches Nationalunternehmen
nicht anmaßt, sondern ihn verdient. Einzig in sei-
ner Art, soll es dazu beitragen, den Leser in der
Erkenntniß der vaterländischen Geschichte zu stärken,
und ihm große Begebenheiten aus der Vergangenheit
und der Neuzeit vorzuführen.